Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 143 Kraków, czwartek 27 czerwca 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Sanacja już widzi zastój gospodarczy

Dotychczas rząd i jego prasa nie uznawały, jakobyśmy mieli zastój a temmniej przesilenie gospodarcze. W najlepszym razie przyznawały chwilowe niedomagania, jakąś niepomyślną konjunkturę i zapewniały, że to są rzeczy przejściowe, że rząd pracuje nad przywróceniem normalnych tj. dobrych stosunków gospodarczych, przyczem prasa sanacyjna dawała do zrozumienia, że wszelkie powątpienia w zapewnienia i w skuteczność tej pracy — to robota antypaństwowa. W swym zapale wygładzania rzeczy, które nie były gładkie i mimo „prasowania" takiemi pozostały, rząd posunął się aż do tego, że przed kilku dniami ogłosił, że pociągnie do odpowiedzialności za szerzenie „niepokojących pogłosek".

Jak jednak przedstawia się naprawdę sytuacja? Czy mamy zastój, mówiąc najłagodniej, zastój gospodarczy? Omawialiśmy tę sprawę dopiero przed kilku dniami w związku z wynikiem bilansu handlowego za maj. Wedle naszego zapatrywania deficyt za ten miesiąc w sumie 45 miljonów, deficyt za rok ubiegły w sumie 854 miljonów, deficyt za 1927 do maja 1929 w sumie 1585 miljonów to są poważne oznaki zastoju gospodarczego, pomijając tak znane rzeczy, jak masowe protesty wekslowe, bankructwa, brak gotówki, bezrobocie itd. Tęsamą sprawę omawia wysoce sanacyjny „Kurjer Poranny" (numer z daty 25 czerwca) i pisze między innemi:

„Wymownym objawem zastoju tego (gospodarczego) jest **fakt niewykorzystywania przez kupców wydanych już zezwoleń na import towarów reglamentowanych**; napływa też coraz mniej podań o pozwolenie na import tych towarów; kwartał drugi wykazuje zniżkę ilości tych podań o 25 proc. w porównaniu z kwartałem pierwszym".

Dlaczego kupcy nie sprowadzają tych towarów? Sama chęć zadośćuczynienia hasłu samowystarczalności gospodarczej tego nie tłomaczy; kupiec może być dobrym patrjotą, ale jeżeli ma zbyt na jakiś towar, więc go sprowadzi, bo chce zarobić. Jeżeli więc rezygnuje z zarobku, to tylko dlatego, że nie spodziewa się go osiągnąć — siła kupna ludności jest zbyt słaba, aby mogła zapewnić zbyt towarów zagranicznych, szczególnie o luksusowym pokroju. Niechby zresztą to wyrzeczenie się importu tych artykułów stało się regułą, to zysk z tego byłby minimalny. Cały nasz zbytkowny import oblicza się na jakieś 200 miljonów zł. rocznie, co wobec np. zeszłorocznego deficytu stanowi zaledwie jedną czwartą część.

„Kurjer Poranny" twierdzi, że o zastoju gospodarczym mówią sfery kupieckie. Te chyba są zupełnie kompetentne do osądzenia tej sprawy, gdyż handel to naprawdę barometr stosunków gospodarczych; jego zwiększone względnie zmniejszone obroty są wskazówką dla lepszej czy gorszej sytuacji, w jakiej ludność się znajduje. Poco zresztą szukać dowodów pośrednich na fakt zastoju gospodarczego, kiedy są bezpośrednie i to przez sam rząd dostarczane? Mamy na myśli informacje o będącym obecnie w robocie budżecie na r. 1930/31. Budżet ten w opracowaniu poszczególnych ministerstw znajduje się obecnie w generalnym przeglądzie ministerstwa skarbu, a zarówno prace ministerstw resortowych jak i praca główna odbywają się pod hasłem jak najdalej posuniętej oszczędności.

Dotychczasowe trzechletnie rządy sanacyjne nie przyzwyczaiły nas do tego, żeby je uważać za wzór oszczędności. Za tych właśnie rządów budżety — mówimy o normalnych, a nie o tych, które potem samowolnie dosztukowywano — pęczniały z każdym rokiem, aż zbliżyły się do granicy trzech miljardów. Nie widzieliśmy ani oszczędności w gospodarce państwowej ani oszczędzania ludności pod względem podatków, opłat i różności wszelkiego rodzaju. Jeżeli obecnie zaczyna się era oszczędnościowa, to widocznie konieczność do tego zmusza, a konieczność ta wynika ze stosunków gospodarczych: trudno będzie wycisnąć z ludności 3 miljardy, bo ich nie zarabia. Nie ludzie stojący obecnie u steru mają więcej zrozumienia dla położenia, ale stosunki wyrosły im ponad głowami — trzeba się ratować przed grożącym potopem.

O rolę sjonistów

Polemizując z treścią listu otwartego tow. Ciołkosza do tow. Vanderveldego, „Nowy Dziennik" usiłował usprawiedliwić sojusz wyborczy sjonistów tarnowskich z miejscową reakcją szczególnemi stosunkami lokalnemi Tarnowa. Zdaniem „Nowego Dziennika" sjoniści tarnowscy znaleźli się w towarzystwie klerykałów, antysemitów i faszystów jedynie dlatego, że postąpiły tak inne stronnictwa żydowskie w Tarnowie i że pierwotnie porozumienie wyborcze w Tarnowie objąć miało także stronnictwa socjalistyczne.

Wobec tej nieszczerej argumentacji uważam za swój obowiązek stwierdzić, że zupełnie identyczną rolę pomocników i przyjaciół chadeków, antysemitów i faszystów odegrali sjoniści przemyscy, jakkolwiek w Przemyślu nie było wcale próby „całkowitego zaniechania walki wyborczej" i jakkolwiek demokratyczne ugrupowania żydowskich rzemieślników i żydowskiej inteligencji odmówiły współdziałania z „sanacyjno-chadeckimi" ugrupowaniami.

Przy odbytych w zeszłym roku wyborach kurjalnych do Rady miejskiej w Przemyślu rozegrała się w czwartem kole wyborczem zażarta, nie poprzedzona żadnemi rozmowami, walka między obozem chadecko-faszystowskim a zjednoczonym obozem socjalistycznym. Sjoniści od pierwszej chwili znaleźli się w obozie reakcji, jako najczynniejsi jej agitatorzy. Kosztem dziesiątek tysięcy złotych (niezużytych na zakup osiedli „opartych na idei pracy i sprawiedliwości społecznej"), zorganizowali aparat wyborczy, który posłużył do pozbawienia przedstawicielstwa polskiej klasy robotniczej. Na wszystkich przedmieściach, we wszystkich prawie dzielnicach zamieszkałych przez ludność polską blok socjalistyczny miał zdecydowaną większość. Zaważyły na korzyść reakcji głosy żydowskie, zwerbowane przez agitatorów sjonistycznych, którzy na dziesiątce samochodów zwozili nieświadome biedne żydówki i opowiadając o „osiedlach na ziemi Funduszu Narodowego" kazali im głosować na chadeków i antysemitów. Rolę sjonistów przemyskich charakteryzuje fakt, że przywódcy sjonistów, którzy w owym czasie dniami całemi przesiadywali w starostwie i u komisarza rządowego, wymogli na staroście konfiskatę odezwy bundystów, publikującej występy antysemickie popieranego przez sjonistów kandydata.

„Nowy Dziennik" opowiada o angielskich sjonistach, którzy — wedle przekonań swych — należą do wszystkich trzech partji angielskich. Tam można istotnie sjonistów wartościować wedle ich pracy palestyńskiej. U nas dzięki swej taktyce partja sjonistyczna stała się samodzielnym czynnikiem politycznym, będącym pomocnikiem reakcji polskiej w jej walce z polskim ruchem robotniczym.

W świetle faktów partji sjonistycznej (nie idei) inaczej wartościować nie można. Na ten moment zwrócić uwagę tow. Vanderveldemu było obowiązkiem polskich socjalistów, spełnionym przez tow. Ciołkosza.

Politycy sjonistyczni muszą ponosić konsekwencje swych czynów.

Dr. Ludwik Grossfeld.

Przemyśl, 24 czerwca.

Rząd wobec urzędników

Art. 116 nie będzie stosowany

Warszawa, 25 czerwca (PAT). Wczoraj pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących. M. in. Rada ministrów powzięła uchwałę treści następującej: Niezałatwienie przez Sejm wniesionego w dniu 16 mar ca br. rządowego projektu ustawy w sprawie zmiany art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnem w niczem nie przyczyniło się do uporządkowania ustawodawstwa dotyczącego pracowników państwowych, a przeciwnie wprowadziło w tej dziedzinie jeszcze większe zamieszanie i chaos, w szczególności spowodowało różnorodne interpretacje wytworzonego stanu prawnego, idące w dwóch krańcowo różnych kierunkach: 1) że przez niezałatwienie projektu przez Sejm wszyscy funkcjonarjusze państwowi, nieustaleni do 31 marca br. w trybie art. 116, stali się z dniem 1 kwietnia br. stałymi w zrozumieniu art. 33 ustawy, 2) że wszyscy nieustaleni funkcjonarjusze winni być zwolnieni ze służby państwowej na podstawie ustępu 5 art. 116. Rada ministrów uważa, że zarówno pierwsza jak i druga interpretacja jest ze względu na interes państwa **nie do przyjęcia** i że konieczność uporządkowania ustawodawstwa dotyczącego pracowników państwowych zgodnie z potrzebami państwa jak i pracowników państwowych wymaga **zasadniczej rewizji obecnie obowiązującego ustawodawstwa**. Odpowiedni projekt ustawy, poddający rewizji dotychczasowe zasady podziału funkcjonarjuszy państwowych, ustalone w ustawie o państwowej służbie cywilnej, zostanie **wniesiony do Sejmu**. Rada ministrów postanawia tymczasowo przy zwalnianiu funkcjonarjuszy państwowych nie stosować, aż do ustawowego załatwienia, ustępu 5 artykułu 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Czas odnowić przedpłatę na lipiec

Stresemann o planie Younga

Całokształt niemieckiej polityki zagranicznej

Berlin, 25 czerwca (PAT). W ostatniej chwili przed rozpoczęciem wczorajszego posiedzenia Reichstagu w kołach politycznych nie było pewności, czy minister Stresemann przybędzie na to posiedzenie. **Minister przybył jednak bezpośrednio przed rozpoczęciem posiedzenia** i zajął miejsce w ławach rządowych. Prezydent Reichstagu Loebe, otwierając posiedzenie, odrazu przeszedł do pierwszego punktu porządku dziennego tj. do debaty nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Jako pierwszy zabrał głos przewodniczący frakcji niemiecko-narodowej hr. **Westarp**, który skrytykował i zaatakował całą politykę zagraniczną Niemiec, ostro się wypowiadając **przeciw** planowi Younga.

Bezpośrednio po przemówieniu Westarpa minister **Stresemann** zabrał głos, odpowiadając w obszernej i energicznej mowie. Przemówienie swe rozpoczął Stresemann od oświadczenia, że gotów jest z chęcią odpowiedzieć w dyskusji na wszelkie zapytania, odnoszące się nietylko do planu Younga, lecz także do innych spraw, jak **sprawa likwidacji własności polskiej i sprawa mniejszości**. Minister zwrócił uwagę, że nie można bronić uchwał gabinetu inaczej, jak przez wymienienie wszystkich przyczyn i względów, które skłoniły gabinet do powzięcia jednomyślnej uchwały. Wymienienie jednak tych względów i motywów jest rzeczą **niemożliwą**, gdyż żaden układ w życiu gospodarczem, narodowem i międzynarodowem, pomiędzy nawet bankami i instytucjami przemysłowemi, czy wreszcie organizacjami rolniczemi nie doszedłby nigdy do skutku, gdyby obie strony były zmuszone do wyjawienia publicznie, jakie względy skierowały je do powzięcia takiej czy innej decyzji. Wobec tego Stresemann zaznaczył, że **tych motywów politycznych przedstawiać nie będzie** i wskazał, że parlament i tak będzie miał ostatnie słowo, gdyż żaden kraj nie będzie mógł ratyfikować umowy bez zgody parlamentu, który będzie mógł powiedzieć decydujące tak lub nie.

Minister przypomniał **ironicznie niemiecko - narodowym, że w swoim czasie umieli oni powiedzieć „tak" i że wówczas plan Dawesa został ratyfikowany tylko dzięki temu, że część posłów niemiecko - narodowych głosowała za nim.**

Mówiąc o

REWIZJI ZOBOWIĄZAŃ REPARACYJNYCH

Stresemann przypomniał, że prasa niemiecko - narodowa w r. 1926 domagała się wyraźnie i stanowczo rewizji planu Dawesa. Wówczas Stresemann odpowiedział ostro na wystąpienie posłów niemiecko - narodowych w tej sprawie, ponieważ uważał wówczas za rzecz niemożliwą występowanie z żądaniami rewizji po dwóch pierwszych zaledwie latach próbnych. Gdy jednak we wrześniu ub. r. strona przeciwna sama zaproponowała Niemcom rewizję planu Dawesa, to nie można było tego odrzucić. Były bowiem tylko dwie możliwości: albo Niemcy odrzuciłyby rewizję w ten sposób, że oznaczałoby to, iż czują się stosunkowo dobrze pod działaniem planu Dawesa, albo też, co byłoby jeszcze trudniejsze, dałyby przez odrzucenie do poznania, że chcą przedsięwziąć jakieś **manewry finansowe**, któreby na zewnątrz miały prowadzić do udowodnienia niemożliwości planu Dawesa. Naczelnym punktem całego zagadnienia była zdaniem Stresemanna kwestja, czy Niemcy mają doprowadzić do uzyskania lepszych warunków reparacyjnych zapomocą **rewizji**, czy też zapomocą **kryzysu**. Istotnie — oświadczył minister Stresemann — można było pójść drogą kryzysu, ale tylko **za cenę poświęcenia całego przemysłu i stanu średniego w Niemczech.**

W tem miejscu minister Stresemann wystąpił **z ostrą polemiką** przeciwko przewodniczącemu stronnictwa niemiecko - narodowego posłowi Hugenbergowi, powołując się na jego niedzielną mowę w Marburgu, w której to mowie Hugenberg oświadczył, że Niemcy muszą dążyć do wolności nawet za cenę tego, **aby szerokie masy ludowe na powien czas zostały sproletaryzowane**, gdyż i tak byłoby to lepsze, niż być objektem kapitalizmu zagranicznego. Stresemann odpowiedział na to hasło posłowi Hugenbergowi ironicznie, że p. Hugenberg w swojej mowie nie dał odpowiedzi na pytanie, coby się dziać miało, gdyby umowa paryska została odrzucona, a jednocześnie plan Dawesa, któryby pozostałby w takim razie w mocy, miał działać dalej.

W tem miejscu przemówienia Stresemanna poseł niemiecko-narodowy Quast **opuścił** salę obrad, wołając: „Na to nie warto odpowiadać!". Stresemann, nie przerywając swego przemówienia, z ironją wskazał na oświadczenie Hugenberga, że Niemcy mogłyby odwrócić grożący kryzys, **gdyby zdobyły się na bohaterstwo.** Gdyby bohaterstwo było tak prostą i łatwą rzeczą, to cały naród niemiecki napewno zdobyłby się na nie, aby w ten sposób wolność osiągnąć. Jednakże nawet niemiecko-narodowi, gdyby byli przy władzy, pierwszą rzeczą, jakąby uczynili, byłoby oświadczenie, **że wypełnią zobowiązania przyjęte przez Niemcy.**

Przechodząc do kwestji obecnych rokowań paryskich i żądania niemiecko-narodowych, którzy domagają się ogłoszenia **całej** korespondencji między rządem Rzeszy a rzeczoznawcami, oświadczył minister kategorycznie, **że wszelkiemi siłami przeciwstawi się** podobnym żądaniom. Niemożliwą bowiem jest rzeczą przed pójściem na konferencję polityczną ogłaszać całą korespondencję w tych kwestjach. W sprawie planu Younga oświadczył minister ogólnie, **że żaden z członków rządu Rzeszy nie uważa planu Younga za coś idealnego**, jak też nikt z członków rządu Rzeszy nie przyjmuje gwarancji co do przeprowadzenia tego planu, **ale nikt na świecie gwarancji takiej od Niemców nie oczekuje**, a w kołach rzeczoznawców oświadczają nawet, że rozwój sytuacji można przewidzieć tylko **na najbliższych dziesięć lat**. Rzeczą decydującą w sprawie planu Younga musi być kwestja,

CZY PLAN TEN PRZYNOSI NIEMCOM JAKIEŚ ULGI.

Minister występuje przeciw tezom niemiecko-narodowych, głoszącym, że obecna polityka prowadzi do uczynienia z Niemców kolonii Francuzów i Anglików. Kolonją Francuzów i Anglików nie jesteśmy, raczej zapytać należy, **czy całej Europie nie grozi niebezpieczeństwo stania się kolonją tych państw**, które od nas były szczęśliwsze. Wkońcu swego przemówienia minister przeszedł do omawiania

KWESTJI EWAKUACJI,

oświadczając z naciskiem, **że nie może nic powiedzieć Reichstagowi o swoich rozmowach madryckich** i że sądzi, że nie byłoby rzeczą pożądaną, aby rozmowy te czynić przedmiotem oświadczeń w parlamencie, ponieważ byłoby to położeniem wogóle kresu takim rozmowom. Gabinetowi minister złożył sprawozdanie i zapowiedział ironicznie posłowi Westarpowi, że w tej kwestji pomiędzy ministrem a gabinetem **niema żadnych różnic**. Minister **przypomniał**, że przed wyjazdem do Madrytu stwierdził wyraźnie w gabinecie, że z chęcią skorzysta z okazji, aby teraz powtórzyć, że kwestja trwałej „komisji pojednawczej" jest dla rządu niemieckiego niemożliwa do przyjęcia i nienadająca się do dyskusji przy wszelkich rozmowach i rokowaniach w sprawie ewakuacji Nadrenji. Zdaniem rządu niemieckiego wszystko to, co było konieczne, zostało zawarte **w traktacie locarneńskim** i w jego postanowieniach tak, że

RZĄD RZESZY NIE MA ZAMIARU POMNIEJSZAĆ ZNACZENIA TRAKTATU LOCARNEŃSKIEGO

przez nowe jakiekolwiek pomysły trwałej komisji.

Cała kwestja ewakuacyjna mogłaby się rozbić, gdyby od nas zażądano raz jeszcze zgody na utworzenie w Nadrenji jakiejkolwiek stałej komisji. — W odpowiedzi na zapytanie niemiecko-narodowych dotyczące

10 ROCZNICY TRAKTATU WERSALSKIEGO

minister odpowiedział, że najważniejszą manifestacją będzie **orędzie rządu i prezydenta Rzeszy**. Minister przypomniał, że rząd w tej sprawie wypowiedział już swój pogląd i że **nikt w Niemczech nie uznaje za słuszne oskarżenie Niemiec o winę wywołania wojny.** Każdy Niemiec — zakończył swoją mowę minister — gotów jest **do walki o honor Niemiec**, tylko konsekwencje wyciągane przez różne czynniki są różne. W każdym razie nierealny jest ten pogląd, jakoby długi wojenne były skutkiem tylko tego paragrafu traktatu wersalskiego, który mówi o odpowiedzialności Niemiec, a nie o skutkach przegranej wojny światowej.

Anglja i Ameryka

Jak wczoraj donieśliśmy, **podróż MacDonalda do Ameryki** zostanie prawdopodobnie odroczona do wiosny 1930 r. Jest to zrozumiałe, jeżeli się uwzględni, ile zagadnień wewnętrznych **rząd robotniczy ma do załatwienia: bezrobocie, przesilenie w przemyśle włókienniczym i górniczym**, — a przytem, nie mając własnej większości, musi tak ostrożnie działać, aby zaraz u wstępu do swych prac nie paść.

Podróż MacDonalda do Waszyngtonu oznacza, ściśle mówiąc, kontynuowanie odnośnie do Ameryki polityki wszczętej przez poprzedni rząd konserwatywny. **Hoover**, objąwszy 4 października ub. roku prezydenturę Stanów Zj., jako jeden z punktów swego na 4-letnie urzędowanie obliczonego programu oznaczył: **poprawienia stosunków z Anglją**. A wiadomo, że stosunki te, acz na zewnątrz poprawne, w istocie nie są zupełnie dobre. Wynika to z dwóch powodów: 1) z zasadniczego stanowiska Anglja wobec t. zw. kwestji wolności mórz, 2) z chwilowego zachowania się Anglji wobec zabiegów o rozbrojenie czy ograniczenie zbrojeń morskich, które forsuje Ameryka jeszcze od czasów poprzedniego prezydenta Coolidge'a.

Anglja, której siła wyrosła i stoi dotychczas na nieograniczonem panowaniu nad morzami, nie chce pod tym względem poddać się żadnym ograniczeniom. Już w r. 1919, gdy Wilson był w Europie i gdy stosunki z Anglją były najściślejsze, w Londynie nie chciano słyszeć o dyskusji nad sprawą wolności mórz. Anglja uważa za swój najżywotniejszy interes zachować możność rewidowania podczas wojny wszelkich okrętów państw neutralnych, temu zawdzięcza też między innemi zwycięstwo w ostatniej wojnie, gdyż następstwem tego prawa czy gwałtu była blokada Niemiec. Hoover, znając nieugiętość Anglji na tym punkcie, zdecydował się kwestję wolności mórz usunąć z dyskusji z MacDonaldem, ograniczając ją do kwestji ograniczenia zbrojeń morskich, która i dla Anglji pod obecnym jej rządem jest aktualną i możliwą do zrealizowania.

Na decyzję MacDonalda szukania porozumienia z Ameryką wpłynęła w wielkiej mierze postawa dominjów, głównie Kanady i Australji. Wiedzą one, że w razie starcia one pierwsze padną ofiarą i dlatego prą do porozumienia. Pozatem rząd robotniczy, w przeciwieństwie do konserwatywnego, robi politykę usuwającą nawet pozory przygotowań wojennych, a szczytem tej polityki — naturalnie w możliwych obecnie granicach — będzie skontyngentowanie budowy okrętów, co i z punktu widzenia finansowego nie jest rzeczą do pogardzenia.

Rozumie się, że to **zbliżenie się Anglji i Ameryki wywołuje zaniepokojenie we Francji.** Czują tam, że pogodzenie się tych dwóch największych potęg świata zmniejszy znacznie wpływy Francji i że Anglja, uwolniona od troski co do zachowania się Ameryki, będzie mogła więcej uwagi poświęcić Europie, a to znowu uszczupli wpływy francuskie. W Paryżu usiłują tę nieprzyjemną sytuację sparaliżować przez — zbliżenie się do Niemiec. Podobno **ostatnie spotkanie się Stresemanna z Briandem i Poincarem było tak serdeczne**, jak dotychczas nigdy od czasu zawarcia pokoju. — **Francja może dąży do utworzenia bloku europejsko-kontynentalnego jako przeciwwagi blokowi anglosaskiemu**, a w takim bloku i Niemcy, choć rozbrojone, reprezentują nieposlednią siłę.

Jak widzimy, podróż jednego premjera do drugiego — prezydent Ameryki jest swym własnym premjerem — nie jest rzeczą tak prostą, jakby się **wydawało z tej racji, że MacDonald i Hoover są to ludzie prości, żadni cechowi dyplomaci ani „urodzeni" wodzowie narodu.** Dziś każde takie spotkanie dwóch przedstawicieli wielkich państw ma swe wielkie znaczenie, niemniejsze jak w czasach, gdy monarchowie na swych zjazdach decydowali o losach swych narodów. **Różnica polega tylko na tem, że tacy dwaj demokraci jak MacDonald i Hoover radzą i pracują rzeczywiście dla dobra swych narodów i świata, podczas gdy Wilhelmy i Mikołaje dbali tylko o swe interesa dynastyczne.**

Półmiljonowy przyrost ludności Polski

W r. 1928 przyrost naturalny ludności w Polsce przedstawiał się następująco: Małżeństw zawarto ogółem 294.788, żywych niemowląt przyszło na świat 983.720, zmarło osób 504.569. Przyrost naturalny zatem w r. 1928 wyniósł 479.151 osób. W porównaniu z r. 1923 przyrost naturalny zmniejszył się o 40.795 osób, w porównaniu zaś z r. 1927 wzrósł o 51.785 osób.

Dług Polski wobec Międzynarodówki

W „Ere Nouvelle" ukazał się artykuł deput. Frot, sekretarza komisji spraw zagranicznych, zatytułowany **„Socjalizm i Polska według Karola Marxa".** Artykuł ten napisany został w związku z ukazaniem się w przekładzie francuskim broszury Karola Marxa w kwestji polskiej, wydanej przed zgromadzeniem narodowem we Frankfurcie (1848). Autor podkreśla aktualność tej broszury i twierdzi, że dostarczy ona cennych wskazówek ludziom dobrej woli, którzy dzisiaj narażeni są na niebezpieczeństwo podpadnięcia pod wpływy pewnych uprzedzeń, rozsiewanych przeciwko Polsce.

Frot podkreśla ustępy broszury, w których Karol Marx twierdzi, że **odbudowanie demokratycznej Polski jest niezbędnym warunkiem stworzenia demokratycznych Niemiec.** Marx — pisze Frot — jakby przewidywał, że odrodzenie Polski wywoła skargi tych, którzy po wywłaszczeniu z ziemi polskich chcieli uważać za tytuły do własności nieudaną próbę zniemczenia tych ziem. Dlatego też **odbudowanie Polski i wytknięcie granic niemiecko-polskich jest nietylko bezwzględną koniecznością, lecz stanowi również najłatwiejsze rozwiązanie zagadnień politycznych,** powstałych po wielkiej rewolucji na wschodzie Europy.

Wnuk Karola Marxa, Jean Longuet, — napisał przedmowę do broszury, przypominając, że Karol Marx w wielu innych wypadkach dawał **dowód swych przyjaznych uczuć dla Polski.** Nie należy zapominać, że Międzynarodówka robotnicza została utworzona w Londynie w roku 1864 na wiecu, zwołanym przez **emigrantów polskich.** Polska ma wyraźny dług wdzięczności wobec Karola Marxa i Międzynarodówki Socjalistycznej, która nie przestała **potępiać tyranów polskich i przygotowywać jej odrodzenia** w chwili, — gdy była opuszczona przez wszystkie stronnictwa burżuazyjne, nie wyłączając klerykałów i nacjonalistów francuskich, którzy robią dziś pokaz swych sympatyj dla Polski, podczas gdy **w roku 1917 z lekkiem sercem poświęcali ją na rzecz swego sojuszu z caryzmem rosyjskim.** Deputowany Frot oświadcza, że wie doskonale, iż Polska nie myślała nigdy wyrzec się tego długu.

Oświadczenie tow. posła Diamanda

Naskutek ustępu artykułu posła Hermana Diamanda, pomieszczonego w „Robotniku" dnia 12-go czerwca br. poczuł się obrażony p. Bogusław Miedziński, który żądał od posła Diamanda zadośćuczynienia. Zastępcy obu stron w osobach pp. Alfreda Birkenmayera i Leopolda Tomaszkiewicza ze strony p. Miedzińskiego i wicemarszałka Stanisława Posnera i Stanisława Thugutta ze strony posła Diamanda po wyjaśnieniu sprawy przyjęli zgodnie w dniu 20 bm. następujący tekst deklaracji:

„Pan Herman Diamand, pisząc ten artykuł polityczny, zwalczający pewien system, nie kwestjonował bynajmniej kwalifikacyj etycznych ani umysłowych p. Bogusława Miedzińskiego. Ponieważ jednak stylizacja odnośnego ustępu artykułu mogła dawać powód do niewłaściwych interpretacyj, uwłaczających p. Miedzieńskiemu, — przeto poseł Diamand stwierdza, że nie miał zamiaru artykułem tym podawać w wątpliwość kwalifikacyj etycznych ani umysłowych p. Miedzińskiego".

Zastępcy obu stron, przyjmując powyższą deklaracje, stwierdzają zgodnie, iż sprawa została załatwioną w ten sposób honorowo dla obu stron.

UWAGI

—o—

„Trza być w butach na weselu!"

Przejeżdżając przez przestrzenie wiejskie dawnego zaboru rosyjskiego, przyglądał się Anglik **Cramp,** prezes Labour Party, przez okno wagonu okolicom, do których — mówiąc z Żeromskim — „cywilizacja nie przyniosła jeszcze ani jednej pary butów"... i ze zdumieniem ujrzał widok, do którego nie przywykł ani w swej ojczyźnie, ani w Europie zachodniej wogóle. Człowiek bosy jest specjalnością Europy wschodniej, tj. Polski i Rosji, nieznaną w cywilizowanych krajach, bardziej na zachód położonych. Toteż po powrocie z Polski do Anglji, w wywiadzie zamieszczonym w londyńskim dzienniku socjalistycznym „Daily Herald", zanotował tow. Cramp to niezwykle dla niego, jako dla Anglika, spostrzeżenie, uczynione w podróży:

„Ze zdziwieniem widziałem z okna wagonu **ludność wiejską, pracującą w polu bez obuwia.** Natomiast widziałem **doskonale umundurowanie i obuwie wojska polskiego".**

Dla nas nic w tem dziwnego, że nasz bosy chłop budzi politowanie w cywilizowanych cudzoziemcach, którym widok ten daje miarę biedy i poziomu kultury najliczniejszej w Polsce warstwy ludności. Wszak ubolewanie nad tym upokarzającym stanem rzeczy dyktowało nietylko cudzoziemcom, ale i polskim myślącym i czującym duchom słowa pełne goryczy, jak przytoczone wyżej wyrażenie z „Doktora Piotra" Stefana Żeromskiego. Czyż nie jest to bolączką, że nasz chłop przywykł do chodzenia boso i uważa buty tylko za strój odświętny, że jego zdaniem „trza być w butach na weselu", jak powiada panna młoda w „Weselu" Wyspiańskiego, to znaczy, tylko przy uroczystych okazjach trzeba być obutym?

Ale „Ilustrowany Kurjer Codzienny" stanął w obronie stanu rzeczy, godnego dzikusów afrykańskich, zwymyślał tow. Crampa i w artykuliku zatytułowanym „Nikt nie orze w lakierach" ten domorosły Botokuda czy Zulus zachwala nasz rodzimy, nieznany w cywilizowanym świecie zwyczaj chodzenia boso...

Znać, że p. Marjan Dąbrowski, który zwiedził kawał świata, jest na urlopie, a w jego dzienniku może w jego nieobecność panoszyć się i wypisywać kompromitujące głupstwa lada współpracownik, co „widział tylko swój dach i swój kurnik i swoje grzędy i swoją parafją..."

Dookoła teatru

Shaw w atmosferze angielskiej a polskiej. — Paryski debiut amerykańskiej miljonerki: fiasco dolarowej sensacji.

„Wielki kram" Shawa, sztuka będąca bukietem politycznych docinków, przeniesionym **w czas przyszły,** odegrana została, jak wiadomo, po raz pierwszy w Warszawie, zanim poznał ją ze sceny Londyn: nietylko więc **w czasie, lecz i w przestrzeni** została ona oddalona od największej politycznej aktualności angielskiej — mianowicie powstania nowego rządu.

Krytyk teatralny „Robotnika" Karol Irzykowski scharakteryzował ten fakt drugi, jako korzystanie przez Shawa niejako z prawa azylu w Polsce. Ale pozostaje i druga kwestja: na jaką chwilę wpadła ta sztuka w Polsce i jaką polityczną bronią stała się ona mimowoli na terenie — tak odmiennym.

Tow. Irzykowski w formie apelu do Shawa tak tę różnicę formułuje:

„Otóż, jeżeli Ty, panie Bernardzie Shaw, żartujesz sobie z demokracji, parlamentu, ministrów, to czynisz to na szczycie wyrafinowania intelektualnego, to czynisz to dlatego, że w twoim kraju pewne rzeczy są aksjomatem i świętością, która się rozumie sama przez się, że są one przesłankami nienaruszalnemi i już niejako podświadomemi.

Ale tak jest niewszędzie. U was parlamentaryzm jest organizmem, któryby się pragnął odmłodzić; u nas jest on dzieckiem, które zaledwie przyszło na świat, a już ziewa, już robi gesta człowieka zblazowanego. Od samego początku powstania parlamentu w Polsce niepodległej posłowie są przedmiotem obelg i taniej naśmiewanki: w głupich komedjach, w piosenkach kabaretowych, spekulujących na poklask gawiedzi, w koprolalnych orędziach wysokich dygnitarzy, które nietylko nie są konfiskowane, lecz owszem prawie półurzędowo są rozsyłane.

Czy panu, panie Shaw, o tem wszystkiem opowiadał pański wytworny tłumacz i pośrednik, p. Sobieniowski? Czy wiedząc o tem, byłby się pan dał użyć do roli mimowolnego taranika reakcji, taranika Nr. 45?

Jest zawsze cechą wielkodusznych ludzi, że stają po stronie słabszego, nie dając się złudzić pozorami siły, że szukają równowagi, że wyczuwają wątpliwości w rzeczach dla pospólstwa pewnych, i tem się tłomaczy, że Shaw socjalista w walce ostatniego króla z parlamentem i z rządem razem — a nie króla plus rząd przeciw parlamentowi — bierze stronę króla, wmyśla się w jego rolę, usiłuje jego stanowisku nadać sens nowy, opatrznościowy. Tak — gdyby królami mogli być Shawowie! Gdyby taki król był kwintesencją mądrości, wykwintu, zręczności i lojalności! Lecz właśnie dlatego, że tacy monarchowie są tylko rzadkim przypadkiem, zniesiono władzę monarchiczną, albowiem losy narodów nie mogą zależeć od przypadku, — losy te, choć losami się nazywają, nie są przeto loterją."

* * *

Amerykańskie dolary, ucieleśnione w osobie p. Hanny Walskiej chciały niedawno narzucić Paryżowi sensację artystyczną, która jednak spotkała się raczej z ironicznemi uwagami. P. Walska, która za Oceanem występowała, jako „polsko-amerykańska" śpiewaczka, zapragnęła laurów aktorskich w Paryżu, a może sobie pozwalać na bardzo kosztowne eksperymenty, będąc żoną amerykańskiego bogacza Harolda Mac Cormicka. Na debiut zamówiła sobie sztukę, która miała wskrzesić epokę Napoleona III, a jej przeznaczyć rolę najpiękniejszej z ówczesnych dam, uświetniających dwór cesarski — czarowną Włoszkę hr. Castiglione.

Za dolary można było znaleźć autora — usłużnego konfekcjonistę, który skroił według wymagań pani Walskiej-Cormick widowisko w 9 obrazach.

Dolary pozwoliły jej przełamać pietyzm sukcesorów słynnej, a historycznej piękności, której ramiona dopomogły do zacieśnienia węzłów politycznych pomiędzy dążącemi do zjednoczenia Włochami a arbitrem Europy, jakim do czasu — był cesarz Francuzów... Mianowicie ten „pietyzm" przechował kilka toalet pięknej Castiglione — ale dolary zdołały ponoć swoją magnetyczną siłą te pamiątki rodzinne przenieść do garderoby p. Walskiej.

Dolary pokryły też p. Walską blaskiem cennych kosztowności — ale mimo to wszystko jeden z krytyków paryskich wypominał jej, że gdy prawdziwa C. „zadebiutowała" na balu w Tuileriach, powstała chwila takiego zapomnienia — nawet o przepisach dworskiej etykiety — że panie z niecierpliwości, aby ją ujrzeć dokładnie, wspinały się na fotele! Otóż w teatrze, w którym p. Walska odtwarzała Castiglione nikt nie poruszył się z miejsca...

Sztuka, wystawiona dla księżniczki dolarów, obejmowała, rzecz jasna, tylko obrazy świetności uroczej Włoszki. — I tu znów podkreśliła krytyka paryska, że tematem prawdziwej sztuki, osnutej na jej dziejach mógłby być — straszny kontrast blasku tej gwiazdy i jej zaćmienia. Padło cesarstwo — a gorzej jeszcze: znikła z latami uroda. Dumna z niej kobieta, gdy stwierdziła niszczycielską siłę czasu, odsunęła się od świata — nawet od światła dziennego. Wychodziła tylko wieczorem z twarzą zawoalowaną. Raz jednak spróbowała, jakby protestu przeciwko wandalizmowi czasu, który swojemi rysami niszczył jej podziwianą ongi postać. Napisała bilecik do malarza Blanche, dla którego żywiła dużą sympatję i z któ-

Z życia robotniczego

KONFERENCJA DELEGATÓW ROBOTNIKÓW ZJEDNOCZONYCH FABRYK L. ZIELENIEWSKI I FITZNER-GAMPER

W niedzielę 23 bm. odbyła się konferencja Delegatów Rob. w Krakowie zwołana przez Zw. Rob. Przem. Metalowego, w której wzięło udział 16 Delegatów z fabryk w Siemianowicach, Czarnej Hucie, Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej, Lwowie, Sanoku i Krakowie oraz sekretarzy tow. pos. Topinka, Angera, Tomeckiego i Węglowskiego; z Zarządu Okręgowego byli obecni tow. Kruczkowski, Kogut i Jaich. Przewodnictwo objęli tow. Kruczkowski i Komorowski.

Tow. Topinek w długim i wyczerpującym referacie poddał szczegółowej analizie stosunki panujące w Zjednoczonych fabrykach L. Zieleniewski. Omówił warunki w jakich robotnicy pracują i stosunki organizacyjne robotników zatrudnionych w tychże przedsiębiorstwach. Wykazał, że przeprowadzona statystyka stosunków i warunków fabryk należących do tego Zjednoczenia wykazuje, że warunki te były ściśle uzależnione od siły organizacyjnej robotników. Tam gdzie organizacja miała jakie takie wpływy, na układające się warunki to widzimy, że w tych przedsiębiorstwach warunki dla robotników są nieco korzystniejsze. Obecne stosunki układają się tak, że przy coraz bardziej rozprzestrzeniającej się koncentracji przedsiębiorstw — stosunki robotnicze układać się będą coraz gorzej o ile temu objawowi nie przeciwstawimy koncentracyjnej działalności Związku naszego. Pozostawienie warunków samym sobie wytworzy w najbliższej przyszłości taki stan rzeczy, że zamiast koniecznej poprawy warunków wynagrodzeniowych dojdziemy do pogorszenia się tychże. Stan obecny nie jest jeszcze skrystalizowany. Stąd też możemy jeszcze w niektórych przedsiębiorstwach prowadzić akcje zarobkowe dla poszczególnych fabryk, ale ta możliwość może się zupełnie wyczerpać, z czem robotnicy muszą się liczyć i odpowiednio do tego przygotować.

Na pierwszy plan naszej akcji wysuwa się kwestja wybudowania odpowiedniej organizacji w tychże fabrykach tak, by bezwzględna większość zatrudnionych robotników stała się bezpośrednio czynną w walce o odpowiednie stosunki pracy i płacy.

W drugim wypadku zachodzi konieczność skoordynowania naszych akcyj zarobkowych w tychże fabrykach w tenże sposób, by w miejsce oderwanych akcyj w poszczególnych fabrykach przygotować i przeprowadzić warunki ujednostajnione dla wszystkich fabryk.

Naszem naczelnem zagadnieniem jest — rozwiązanie kwestji zawierania umów zbiorowych obejmujących całe gałęzie przemysłowe albo większe tereny, na których znajdują się przedsiębiorstwa przemysłowe. Tej rzeczy odrazu przeprowadzić się nieda, to też początkiem tej pracy jest obecne przygotowanie akcji zbiorowej dla Zjednoczonych fabryk L. Zieleniewski i Fitzner Gamper.

W dyskusji nad referatem uzupełnionym cyframi przez sekretarza Węglowskiego i Angera przemawiali tow. Pobram, Sulikowski, Jaich, Stasiczak, Gindowski, Pilarski, Hołdak, Tomecki, Kłus, Rudolf, Zakrzewski, Wroński i inni.

W konsekwencji referatu i dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

Konferencja Delegatów Robotników Zjednoczonych fabryk Zieleniewski i Fitzner i Gamper obradująca w dniu 13 czerwca br. w Krakowie, po wysłuchaniu referatu tow. pos. Topinka i po przeprowadzonej dyskusji stwierdza, że stosunki pracy i płacy robotników w Zjednoczonych fabrykach L. Zieleniewski i Fitzner Gamper są dotychczas zupełnie nie ułożone i nie odpowiadają istotnym potrzebom. Stosunki te wynikły stąd, że warunki organizacyjne dotąd były nie jednolite i siłą swą nie odpowiadały potrzebom. Stąd też musiano tylko w poszczególnych przedsiębiorstwach prowadzić akcje zarobkowe, które w rezultacie były zaledwie tylko połowicznem załatwieniem potrzeb i dlatego też stały się różne w poszczególnych fabrykach.

Wobec tego stanu rzeczy: doskonałego zorganizowania przemysłowców i kartelizacji przedsiębiorstw, musi być wybudowana odpowiednia organizacja, tak jak tego wymagają potrzeby.

Konferencja zaleca Zarządowi Związku i poszczególnym Sekretarjatom okręgowym zaprzestania w najbliższej przyszłości prowadzenia akcyi zarobkowych w poszczególnych przedsiębiorstwach, a w miejsce tych należy bezwzględnie przygotować i przeprowadzić akcję zbiorową oparta na zbliżonych warunkach i jednolitych kategorjach płacy.

Ponieważ akcja taka jest ściśle uzależnioną od siły organizacyjnej, przeto konferencja postanawia rozpocząć po fabrykach pracę organizacyjną i współpracować z Sekretarjatami okręgowymi Związku, nad wybudowaniem w tych fabrykach silnego Związku Rob. Przem. Metalowego.

Konferencja wyraża Zarządowi Związku i organizatorom dzisiejszej Konferencji pełne zaufanie i apeluje, by takowa częściej była zwoływana dla pożytku prac organizacyjnych i poprawy warunków robotniczych.

Po uchwaleniu tej rezolucji omówiono jeszcze szczegółowe warunki wynagrodzeniowe w poszczególnych fabrykach i stwierdzono, że mimo ogólnych postanowień — odnoszących się do przygotowania zbiorowej akcji — pozostawia się jednak na okres przejściowy wolną rękę poszczególnym miejscowościom do przeprowadzenia rozpoczętych już akcyj i stwierdzono konieczność wspólnej obrony przedłożonych żądań.

W sprawach organizacyjnych uchwalono cały szereg postanowień odnoszących się do szczegółów pracy organizacyjnej.

Stwierdzono, że przeprowadzona dyskusja wykazała pożyteczność odbycia tej konferencji i przeprowadzone prace będą początkiem silniejszego scementowania Przemysłu Metalowego.

STRAJK W BIELSKU

W związku z wypowiedzeniem umowy zarobkowej przez klasowy związek zawodowy w przemyśle metalowym w Bielsku dnia 19 bm. wybuchł na tamtejszym terenie strajk, który objął trzy fabryki, a m. in. fabrykę śrub i maszyn, która zatrudnia około 700 robotników. Przemysłowcy oświadczyli na odbytej konferencji z przedstawicielami robotników, że obecna sytuacja w przemyśle metalowym nie pozwala na podwyżkę zarobków. W sprawie tej inspektor pracy wyznaczył ponowną konferencję na piątek 28 bm.

---

rym korespondowała, że chciałaby dać mu pojęcie o swojej dawnej piękności, że pragnęłaby mu pozować — w warunkach, jak rozumiała, sztucznych, przy odpowiedniem oświetleniu. Ale mimo wszelkich pomysłów obejścia naturalnego światła, mimo wszelkich środków kosmetycznych, któremi oblepiła się ta ongi świetna gwiazda cesarskich salonów — efekt wypadł nader przykry dla nich obojga. Malarz formalnie zdrętwiał, widząc przed sobą ludzką ruinę: nie sięgnął nawet po pastele do stojącego otworem pudełka. Ona zrozumiała; milcząco narzuciła swoje zasłony i wyszła. Scena ta, sądząc z opisu, była zupełnie niema, ale jakże wymowna!

I jeszcze jedno: niegdyś twórca zjednoczonych Włoch, Cavour, licząc na jej czar i na jej spryt uczynił z hr. Castiglione poufną ambasadorką na dworze francuskim i nie zawiódł się na jej pomocy.

Ale dziś Mussolini woli opowiadać o rzymskich Cezarach, gdyż to ma dźwięk bohaterski, a nie dotykać czasów bliższych, gdzie Kleopatra włoska wdziękami swojemi dla współczesnej Italji zastawiała sidła na próżnego Napoleona III, który — jak jego upadek wykazał — miał w okresie swej potęgi wartość nominalną, znacznie przekraczającą swe rzeczywiste walory.

W chwili tragicznego rozrachunku — Francja grubo zapłaciła Bismarkowi za ten blichtr cesarski.

I tu możemy nawrócić myśli do słów Irzykowskiego, że korona sama przez się nie użycza swojego światła głowom, na których spoczywa, a dodaje im wiary... w ich wyjątkowość.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 26 czerwca.

O ZBRODNIĘ ZDRADY GŁÓWNEJ

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie, toczącej się przeciw 9 oskarżonym o zdradę główną, przesłuchiwano świadków, przeważnie wywiadowców policji z Białej. Świadkowie ci złożyli wyczerpujące zeznania odnośnie do działalności komunistycznej oskarżonych, podając szczegóły śledztwa policyjnego w czasie inwigilacji i po aresztowaniu obwinionych. Zeznania ich pokrywają się z aktem oskarżenia. Przy przesłuchaniu świadka Edmunda Lotnera z Białej, obrońca oskarżonych dr. Aleksandrowicz postawił wniosek na niezaprzysiężenie świadka, który był aresztowany razem z obwinionymi również pod zarzutem agitacji wywrotowej, a zeznania jakie składał po puszczeniu go na wolność, okazały się, jak twierdzi obrona, nieprawdziwe.

Trybunał przychylił się do wniosku obrony i przesłuchał świadka bez przysięgi. Prok. dr. Hübl zastrzegł sobie wniesienie zażalenia nieważności. Po przesłuchaniu dalszych świadków rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Przegląd społeczny

KONFERENCJA DELEGATÓW ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW PAŃSTW. W KRAKOWIE

Dnia 22 bm. w Krakowie odbyła się w domu ZZK. konferencja delegatów miejscowych organizacyj pracowników państwowych, których Centrale wchodzą w skład centralnej komisji Związków zawodowych prac. państw. Delegatów wysłały następujące organizacje: Zw. nauczycieli szkół powszechnych, Związek pracowników poczt i telegrafów, Związek zawodowy kolejarzy, Stowarzyszenie niższych funkcjonarjuszy państw. (oddział wojskowy), Zw. maszynistów kolejowych, Związek pracowników na drogach wodnych. Konferencję zagaił przewodniczący kom. poroz. Zw. zaw. prac. państw. Bator, przewodniczył Inglot ze Zw. naucz. szkół powszechnych, sekretarzował Wilkoń z ZZK.

Referat na temat organizacyjnego stanu i obecnego położenia pracowników państwowych wygłosił tow. Bator, który zaproponował odroczenie terminu wiecu pracowników państw., proponowanego przez CK. Zw. zaw. prac. państw. ze względu na niedawno odbyty wiec. Po obszernej dyskusji konferencja powzięła następujące uchwały:

„Delegaci Związków: nauczycieli szkół powszechnych, kolejarzy, pocztowców, niższych funkcj. państw., urzędników państw., maszynistów kolej. i prac. zatrudnionych na wodach w wspólnej konferencji odbytej w dniu 22 czerwca 1929 r. w Krakowie w imieniu członków swych organizacji

1) stwierdzają, że miarodajne sfery nie doceniają grozy położenia szerokich rzesz pracowników państwowych, nie licząc się z głosem ogółu prac. państw. wyrażonem na odbytych wiecach i zjazdach, odraczają kwestję należytego unormowania uposażenia prac. państw.,

2) domagają się z całą stanowczością zrealizowania wszystkich minimalnych postulatów wysuniętych przez Centralne organizacje Zw. zaw. prac. państw. i C. K. Z. Z. P. P. Szczególnie domagają się niezwłocznego wypłacenia różnicy zaległego dodatku mieszkaniowego jako doraźną konieczną pomoc,

3) zlecają prezydjum miejscowej Centralnej Komisji Zw. zaw. prac. państw. porozumienie się z Centralną komisją porozumiewawczą w sprawach taktyczno-organizacyjnych.

WIEC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH W TRZEBINI

Na zlecenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związku Zawodowego Pracowników Państw. z Warszawy, miejscowy komitet w Trzebini, złożony ze Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych Związku Zawodowego Kolejarzy i Związku Zawodowego Pocztowców, zwołał na dzień 23 bm. w sali „Sokoła" wiec pracowników państwowych wspomnianych resortów. Do prezydjum wiecu wybrano pp.: Kuczka, kierownika szkoły, Zw. Naucz. Szkół Powsz., Gelasa, pocztowca, Siemka, kolejarza i Tomczyńskiego, nauczyciela. Delegat Komisji Porozumiewawczej Związku Zawodowego Pracowników Państwowych tow. Bator z Krakowa, ujął w obszernym referacie obecne położenie pracowników państwowych i przedstawił zebranym zabiegi C. K. Zw. Zaw. Prac. Państw. na terenie rządu i Sejmu w sprawach postulatów ekonomicznych szerokich rzesz pracowniczych, zakończając swój referat, wezwaniem miejscowych pracowników państwowych do trwania w szeregach swych organizacyj i solidarnego popierania akcji swych centralnych organizacyj, jak również akcji Centr. Kom. Prac. Państw. i swych Centralnych Organizacyj w sprawach postulatów ekonomicznych, — przyczem oświadczają, że zawsze zastosują się do dyrektyw wspomnianych organów Związku w obronie swego bytu. Ze względu na miejscową drożyznę, jaka panuje w zagłębiu krakowskiem, a której rozpiętość dochodzi do wysokości cen jak na Górnym Śląsku, zebrani domagają się przyznania analogicznego dodatku przemysłowego.

Zauważyć wypada, że zebranie odbyło się bardzo poważnie, a referat delegata został przyjęty oklaskami, zaś poszczególni miejscowi pracownicy państwowi, zabierający głos w dyskusji szczerze i zdecydowanie ujmowali swe troski codzienne i miejscowe niedomagania.

ZWIEDZAJCIE POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU!

Przewiezienie prochów gen. Bema

W piątek 28 czerwca o godzinie 9 rano odbędzie się w kościele NPMarji uroczyste nabożeństwo za spokój duszy bohaterskich żołnierzy z okresu walk o Niepodległość Polski i Węgier pod rozkazami generała Bema. Komitet obywatelski zaprasza reprezentantów władz, stowarzyszeń i organizacyj oraz patrjotyczną publiczność do wzięcia jak najliczniejszego udziału w nabożeństwie.

HOŁD MŁODZIEŻY GIMNAZJUM NOWODWORSKIEGO

Sławny bohater dwóch narodów Józef Bem, generał armji polskiej w roku 1831, następnie wódz armji węgierskiej (1849), wreszcie generał turecki (1850), urodzony 13 marca 1794 r. pod Tarnowem, mieszkał częściowo w wioskach Gaju i Słabkowicach, niedaleko Krakowa i stąd został oddany do szkół w Krakowie tak niższych jak i wyższych. Mimo młodego wieku (16 lat), wydarzenia z roku 1809 zastają go na ławie uniwersyteckiej, którą poprzedziła nauka w „akademickiem gimnazjum", — dzisiejszem gimnazjum I imienia Nowodworskiego. Wstępuje jako ochotnik do armji polskiej (do artylerji). W związku z uroczystościami pogrzebowemi, **gimnazjum Nowodworskiego złoży hołd prochom swego wielkiego kolegi z początku XIX wieku**, przez pochylenie sztandaru, podczas pochodu w dniu 30 bm. koło gmachu tegoż zakładu przy ul. Straszewskiego.

MEDALE PAMIĄTKOWE

Komitet uroczystości generała Bema komunikuje, że w Towarzystwie polsko-węgierskiem (konsulat węgierski przy ul. Podwale 7) są do nabycia medale pamiątkowe z podobizną generała Bema, wykonane w mennicy państwowej według projektu artysty rzeźbiarza Stanisława Popławskiego. Medale nabyć można (w godzinach przedpołudniowych) po cenach: 40 złotych srebrne, 12 złotych bronzowe.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI W TARNOWIE Z OKAZJI SPROWADZENIA ZWŁOK GENERAŁA BEMA

Pociąg wiozący trumnę generała Bema przybywa do Tarnowa dnia 30 bm. o godzinie 10 przedpołudniem. Przybywające zwłoki wita 21 strzałów armatnich oraz hymny: polski, węgierski i turecki, odegrane przez orkiestrę wojskową; kompanja honorowa ustawiona na dworcu ze sztandarem, prezentuje broń! Członkowie delegacji polskiej, która trumnę przywozi, oraz członkowie ścisłego Komitetu wynoszą trumnę z wagonu i składają ją na podniesieniu na pierwszym peronie. Przewodniczący polskiej delegacji szef departamentu artystycznego MSWojsk. pułkownik dypl. Emil Krukowicz-Przedrzymirski w krótkiem przemówieniu oddaje zwłoki przedstawicielowi miasta, który w odpowiedzi przejmuje zwłoki imieniem miasta. Następnie przedstawiciele miasta podejmują trumnę i przeszedłszy przez westybul, składają ją na lawecie stojącej przed dworcem, zaprzężonej w sześć koni. Na placu przed dworcem stoją dwa bataljony piechoty, dywizjon konnicy, dywizjon artylerji, batalion Strzelca i banderja włościańska. Przed frontem wojsk stoją konno trębacze wszystkich oddziałów artylerji. W chwili ukazania się trumny, wojsko prezentuje broń, a orkiestra gra „Warszawiankę". Po złożeniu trumny na lawecie, staje koło niej eskorta honorowa, złożona z każdej strony trumny z trzech oficerów piechoty, konnicy i artylerji, z dobytemi szablami, czterech członków delegacji węgierskiej, dwóch członków delegacji tureckiej, trzech członków „Przysposobienia wojskowego" i czterech podoficerów artylerji z dobytemi szablami. Do pochodu przed trumną ustawione są delegacje z wieńcami, za trumną ustawiają się według oznaczonego programu oficjalne reprezentacje i zagraniczne delegacje. Tę grupę zamykają członkowie ścisłego komitetu sprowadzenia zwłok. Pochód rusza ulicą Kolejową i zatrzymuje się przy bramie triumfalnej, gdzie wygłaszają przemówienia: przedstawiciel węgierskiego komitetu Bema, oraz przedstawiciel polskiego komitetu. Ze strony węgierskiej przemawia tu ekscel. generał zbrojmistrz Jerzy br. Balas, przewodniczący oficjalnej delegacji węgierskiej, przybywającej na uroczystości, a ze strony polskiej redaktor Jan Grzywiński, inicjator idei sprowadzenia zwłok Generała. Po przemówieniach chóry odśpiewają przygotowane utwory. Następnie rusza pochód ulicami: Krakowską, Wałową, Piłsudskiego i Bema do ogrodu Strzeleckiego. W czasie pochodu orkiestry ustawione wzdłuż linji pochodu grają marsze polskie, węgierskie i tureckie, a jadący na czele pochodu trębacze artylerji grają pobudki artylerji polskiej. U wejścia do ogrodu oczekuje Rada miejska in corpore. Po przybyciu tutaj trumny wygłasza przemówienie przedstawiciel artylerji polskiej, szef uzbrojenia OK I pułkownik Leon Dunin Wolski, organizator polskiej artylerji.

Po tem przemówieniu trębacze artylerji grają fanfarę, a ustawione tutaj wojska prezentują broń. Z lawety zdejmują trumnę oficerowie artylerji i niosą ją aleją ogrodową ku Mauzoleum do miejsca naprzeciw węgierskiego napisu na Mauzoleum. Tutaj przejmują trumnę delegaci węgierscy i wnoszą ją przez pomost na stawie, przybrany zielenią, do Mauzoleum, gdzie składają ją na stopniach zewnętrznych. Wzdłuż alei ogrodowej szpalery tworzy piechota, która prezentuje broń, w obrębie Mauzoleum tworzy szpalery artylerja. W chwili wnoszenia trumny do Mauzoleum ustawieni tam trębacze wojskowi grają kolejno pobudkę starej gwardji napoleońskiej z r. 1812, apel wieczorny wojska polskiego z r. 1830, marsz Bema w Siedmiogrodzie z r. 1849 i dzisiejszą pobudkę artylerji polskiej. W związku ze spodziewanem przybyciem pana prezydenta Rzeczypospolitej do Tarnowa program uroczystości przewiduje tutaj przemówienie pana prezydenta ze stopni Mauzoleum. Z kolei następuje wniesienie przez artylerzystów trumny między kolumny Mauzoleum, przyczem bateria artylerji stojąca za ogrodem daje 21 strzałów. Następnie w Mauzoleum składane zostają wieńce oficjalne nadesłane z zagranicy, wszystkie wieńce węgierskie oraz część wieńców z kraju. Wobec szczupłości miejsca w Mauzoleum reszta wieńców jest składana na osobno wyznaczonem miejscu koło Mauzoleum. Delegacje składające swe wieńce wypowiadają przy składaniu jedno zdanie hołdu. W czasie składania wieńców orkiestry grają hymny trzech państw. Po złożeniu wieńców staje w Mauzoleum warta honorowa.

Po uroczystościach w Mauzoleum następuje defilada w ulicy Piłsudskiego. Następnie goście zagraniczni udają się na przygotowane kwatery, poczem po krótkim wypoczynku biorą udział w obiedzie, wydanym dla nich i oficjalnym osobistości przez miasto.

W godzinach popołudniowych do wieczora przy Mauzoleum odbędzie się szereg manifestacji hołdowniczych młodzieży i różnych organizacyj, objęty osobnym programem.

* * *

W DRODZE

Konstantynopol, 25 czerwca (PAT). Wczoraj popołudniu przybył na stację Haidar Pasza pociąg, wiozący zwłoki gen. Bema oraz delegację polską. Na dworcu oczekiwali poseł Olszowski z całym personalem poselstwa, przedstawiciele najwyższych władz tureckich cywilnych i wojskowych, kompanja honorowa i przedstawiciel kolonji polskiej. Orkiestra odegrała marsza żałobnego, wojsko sprezentowało broń. Na trumnie położono sztandar polski, zaś obok sztandar turecki. Trumna przeniesiona została natychmiast na oczekujący w przystani okręt. Gdy okręt odbijał od brzegu, wojsko sprezentowało broń, zaś orkiestra odegrała marsza żałobnego. Zwłoki przeniesiono następnie na dworzec europejski, gdzie przybyli m. in.: przedstawiciel ambasady francuskiej, poseł węgierski, kolonja polska, kolonja węgierska, oraz wielkie tłumy publiczności. Gdy trumnę wyniesiono na peron, wojsko sprezentowało broń, orkiestra odegrała marsza żałobnego. Następnie poseł polski p. Olszowski, złożył wieniec na trumnie, poczem wojsko sprezentowało broń. Z kolei złożyli wieńce dowódca wojska Emin pasza, poseł węgierski, przedstawiciel kolonji węgierskiej i przedstawiciel kolonji polskiej. W czasie składania wieńców wojsko sprezentowało broń. Poseł Olszowski wygłosił w języku francuskim okolicznościowe przemówienie, po którem orkiestra odegrała polski hymn narodowy. Następnie przemówił po turecku Emin pasza, który scharakteryzował bohaterską postać generała Bema, poczem orkiestra odegrała narodowy hymn turecki. Wreszcie zabrał głos w języku francuskim poseł węgierski, wskazując na aureolę, jaką otaczana jest pamięć generała Bema na Węgrzech. Po tem przemówieniu orkiestra odegrała hymn węgierski, poczem pociąg opuścił stację. Na dworcu byli obecni przedstawiciele wszystkich dzienników tureckich. Cała uroczystość odbyła się w sposób wielce okazały i miała wysoce podniosły charakter.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., mleko kwaśne 1 litr 25—35 gr., śmietanka słodka 1 litr 55—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 5—5'20 zł., masło deser. 1 kg. 5'80—6 zł., jaja kopa 9'50—10 zł., jaja szt. 16—17 gr., kura szt. 5—10 zł., kurczęta para 4—8 zł., gęsi młode szt. 8—12 zł., czereśnie zagr. 1 kg. 3—4 zł., truskawki 1 kg. 1'80—2'40 zł., agrest 1 kg. 1—1'40 zł., agrest 1 litr 60—70 gr., poziomki 1 litr 1'40—2 zł., poziomki ogrodowe 1 litr 2'50—3 zł., borówki 1 litr 60—70 zł., ziemniaki stare 1 kg. 10—11 gr., ziemniaki nowe 1 kg. 1—1'30 zł., buraki ćwikł. 1 kg. 14—16 gr., marchew 1 kg. 40—50 gr., cebula 1 kg. 70—80 gr., kalafjory szt. 1'50—2'50 zł., rombarbarum 1 kg. 50—60 groszy, szparagi 1 kg. 2'20—2'50 zł., ogórki szt. 0'70—1 zł.

Wiadomości polityczne

LITWA PODBURZA PAŃSTWA NADBAŁTYCKIE PRZECIW POLSCE

Prawicowe estońskie pismo „Päevaleht", wychodzące w Tallinie, zamieszcza w sobotnim numerze wywiad z generalnym sekretarzem litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych Zaunisem. W wywiadzie tym Zaunis oświadcza, że Litwa nie może zawrzeć sojuszu z Estonją, **póki Estonja będzie pozostawać w dobrych stosunkach z Polską**. W dalszym ciągu wywiadu stwierdził Zaunis, że zawarta w umowie estońsko-polskiej klauzula litewska, będąca polityczną antylitewską demonstracją Estonji, przeszkadza zawarciu umowy handlowej estońsko-litewskiej.

—ooo—

ROBOTNICY DYGNITARZAMI NA DWORZE ANGIELSKIM

Król podpisał nominacje na dalsze stanowiska w rządzie. Mianowani zostali: hr. Cromer na stanowisko lorda szambelana, hr. Shaftesbury, lordem ministrem dworu, hr. Granard koniuszym; Ben Smith skarbnikiem dworu, Thomas Henderson kontrolerem dworu; John Hayes wiceszambelanem, hr. Cavan miecznikiem; gen. mjr. lord Loch kapitanem gwardji halabardników. Z nominacji powyższych uwagę zwraca osoba Ben Smitha, członka Izby gmin z okręgu Rotherhithe od roku 1923 i organizatora Związku zawodowego robotników transportowych. Smith był w ciągu 3 lat prezesem klubu parlamentarnego partji pracy. Thomas Henderson, liczący obecnie 61 lat, jest członkiem parlamentu z okręgu Tradeston w Glasgow od roku 1922 z listy labourzystów. Jest on wybitnym działaczem na polu spółdzielczości. John Henry Hayes był swego czasu w służbie policyjnej i jest synem inspektora policji. Od 6 lat jest członkiem parlamentu z listy labourzystów. Obecnie jest członkiem Rady wykonawczej partji pracy.

Ubezpieczenie Pracowników umysłowych

Zakład pensyjny dla funkcjonarjuszów we Lwowie komunikuje: Dochodzą do Zakładu często skargi ubezpieczonych, którzy utracili posadę i wnieśli roszczenie o zasiłek na wypadek braku pracy, na przewlekanie wymiaru tego świadczenia. Zwraca się przeto uwagę interesowanych, że Zakładowi wolno przyznać i wypłacić świadczenie dopiero wtedy, jeśli wszystkie obowiązujące ustawowe przepisy są spełnione. Dla uniknięcia zwłoki w przyznaniu świadczeń należy więc zastosować się do następujących przepisów: Po utracie posady należy zarejestrować się w odnośnym Urzędzie Pośrednictwa Pracy i poddać się przepisanej kontroli pozostających bez pracy. Następnie należy roszczenie o świadczenia zgłosić w najbliższej Kasie chorych i dołączyć: 1) kartę ubezpieczeniową Z. U. P. U., 2) legitymację Urzędu Pośrednictwa Pracy, 3) zaświadczenie pracodawcy o zwolnieniu z pracy, 4) zaświadczenie o stanie rodzinnym i o czasie zamieszkania w danej miejscowości (rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 22 grudnia 1927, Dz. U. R. P. Nr. 118). Wszystkich zresztą wyjaśnień udzielą miejscowe Kasy chorych.

Zdarza się też często, że dopiero po odejściu z posady okazuje się, że pracownik nie był wogóle do ubezpieczenia w Zakładzie zgłoszony, a przyznanie świadczenia może nastąpić tylko wówczas, kiedy pracownik był ubezpieczony i należne składki zostały do sześciu miesięcy od utraty posady zapłacone. Wprawdzie Zakładowi przysługuje możność wyegzekwowania zgłoszenia i składek, a pracodawca jest w myśl artykułu 112, ust. 3 dekretu Prezydenta Rz. P. z dnia 24 listopada 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911 odpowiedzialny materjalnie za szkody wyrządzone pracownikowi, względnie jego rodzinie przez zaniedbanie przypisanych zgłoszeń, a więc do pokrycia wartości świadczeń, których Zakład na podstawie ustawy odmówić musi — jednak naturalna w takich wypadkach zwłoka w wyegzekwowaniu roszczeń pozbawia pracownika świadczeń właśnie w najcięższym okresie. Dlatego w interesie pracowników umysłowych i ich rodzin jest zapoznanie się z przepisami dekretu z 24 listopada 1927 i rozporządzenia z 22 grudnia 1927 i zainteresowanie się swojem ubezpieczeniem i wysokością zgłoszonych do ubezpieczenia poborów.

KRONIKA

Kraków, 26 czerwca.

Popis straży ogniowej dla TUR

Dzielni nasi strażacy dnia 26. t. j. we środę na podwórcu koszar przy ul. Potockiego, urządzają dla TUR wspaniały popis, podczas którego pod wodzą naczelnika straży p. Obidowicza i ogniomistrzów będzie imitowany wyjazd wszystkich plutonów do ognia, pożar, akcja ratownicza, gaszenie ognia, skoki na płótno z wysokości kilku pięter, rozpinanie olbrzymiej drabiny ratowniczej i t. d. Podczas tego popisu karetki pogotowia ratunkowego ustawią się na podwórcu, gdzie o znaczeniu Towarzystwa pogotowia ratunkowego będzie mówić jeden z lekarzy tej instytucji.

Zbiórka punktualnie w środę o godz. 6'30 wieczorem przed bramą straży ogniowej przy ul. Potockiego. Datek na oświatę robotniczą 40 groszy, dzieci 20 groszy.

—ooo—

—ooo—

ZMIANA SYSTEMU ZNIŻEK KOLEJOWYCH DO MIEJSC KURACYJNYCH. W roku bieżącym wysokość zniżek kolejowych przy wyjazdach z uzdrowisk krajowych ustalona została na 50 proc. zarówno dla pociągów osobowych, jak i pośpiesznych. — W latach poprzednich zniżka wynosiła wprawdzie 66 proc. ważną była jednak tylko na pociągi osobowe i kuracjusze, korzystający z pociągów pośpiesznych musieli opłacać różnicę taryfy pośpiesznej, wskutek czego zniżka w pociągach pośpiesznych nie przekraczała 40 procent. Obecne zarządzenie, wprowadzające jednolitą zniżkę 50%, jest dalszem ustępstwem dla korzystających z krajowych uzdrowisk.

Z POWODU WYJAZDU PANA WOJEWODY DRA KWAŚNIEWSKIEGO w sprawach służbowych do Warszawy, odpadają dziś we środę przyjęcia interesantów.

WYDZIAŁ TOWARZYSTWA KOLONIJ WAKACYJNYCH DLA UCZNIÓW GIMNAZJÓW MIASTA KRAKOWA przyjął do swych kolonij w Porębie Wielkiej 210 uczniów w dwóch równych serjach po 105 na lipiec i sierpień br. — Uczniowie gimnazjów krakowskich, przyjęci na kolonje Towarzystwa w Porębie Wielkiej, zgromadzą się wraz z rodzicami w sobotę 29 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w gimnazjum IV (ul. Krupnicza), gdzie przedłożą ostatnie świadectwo szkolne, brakujące świadectwa lekarza szkolnego, złożą zapowiedziane deklaracje, dowiedzą się o podziale na serję lipcową i sierpniową, a wkońcu otrzymają szczegółowe informacje i instrukcje związane z ich pobytem na kolonji w Porębie Wielkiej. Kierownikiem kolonji Towarzystwa w Porębie Wielkiej na skutek ogłoszonego po gimnazjach konkursu został wybrany przez Wydział Towarzystwa prof. Władysław Koch, dotychczasowy długoletni kierownik tej humanitarnej a tak zasłużonej instytucji. Dzień wyjazdu pierwszej serji ogłosi osobny komunikat.

SPRZEDAŻ BILETÓW TRAMWAJOWYCH. — Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej komunikuje, że sprzedaż bloków i kart abonamentowych na miesiąc lipiec br., odbywać się będzie: 1) w biurze biletowem dyrekcji tramwaju (ul. św. Wawrzyńca 15) w niedzielę dnia 30 bm. od godziny 9—12 w południe, oraz w następne dni, jak zwykle w godzinach urzędowych od 8 rano do 3 popołudniu. W sobotę 29 bm. biuro biletowe jest zamknięte; — 2) w poczekalni pod główną pocztą sprzedaż odbywać się będzie w sobotę 29 bm., w niedzielę 30 bm. i w dnie następne — cały dzień bez przerwy; 3) w sklepie gazowni miejskiej (pl. Szczepański 1) sprzedaż odbywać się będzie w piątek 28 bm., oraz w poniedziałek 1 lipca br. w godzinach od 8—1 w południe i od 3—7 wieczór.

KRWAWE BÓJKI. Wczoraj interwenjowało pogotowie ratunkowe w dwóch wypadkach krwawych bójek. I tak 48-letni Piotr Klęcki został napadnięty przez swojego kolegę na Prądniku Czerwonym, który silnie go poranił nożem. Kopsiak Józef (lat 37) w czasie bójki został pobity przez Marcina Czeczugę. Kleckiego i Kopsiaka po opatrzeniu przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

CZTERDZIESTOLECIE ZAŁOŻENIA PARKU DRA HENRYKA JORDANA. Wiceprezydent byłej Rady szkolnej krajowej Dembowski, nadesłał na ręce prezydjum miasta depeszę następującej treści: Jako gorący wielbiciel zasług Henryka Jordana pamiętny jego chlubnego koleżeństwa w Radzie szkolnej krajowej i dotychczas po nim przewodniczący lwowskiego Towarzystwa zabaw ruchowych, łączę się skwapliwie z hołdem, składanym wielkiemu miłośnikowi ludzkości i przyjacielowi młodzieży. **Dembowski.**

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj rano wyjeżdżało pogotowie ratunkowe do Bieżanowa, gdzie 36-letnia Helena Wiatrowa w zamiarze samobójczym wypiła jodyny i alkoholu metylowego. Lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka desperatce, pozostawił ją opiece domowej. Powodem zamachu były nieporozumienia rodzinne.

KOPNIĘTY PRZEZ KONIA. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się wczoraj 21-letni Leon Kułczycki, ślusarz, którego koń kopnął w udo, zadając mu ciężką ranę tłuczoną.

SPADŁA CEGŁA NA GŁOWĘ PRZECHODNIA. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Wojciecha Mierzwę (lat 41) robotnika, któremu ne zbiegu ulic: Grodzkiej i Stradomia spadła z dachu cegła na głowę. Po opatrzeniu nieszczęśliwego, skierowano go na klinikę.

AWANTURA W SZYNKU. W restauracji Hellera przy ul. Topolowej powstała awantura między Ireną Zachara, zam. przy ul. Długosza 13 a jej kochankiem Janem Susułem z Prądnika Białego. W czasie awantury Zachara uderzyła Susuła szklanką w głowę, przyczem Susuł upadając stracił przytomność. Zawezwane pog. ratunk. przewiozło Susuła do szpitala św. Łazarza, skąd po zaopatrzeniu odesłano go do domu.

MIŁA WIZYTA. Irlik Rozalja, żona woźnego U. J., zam. przy ul. Łokietka l. 1, zgłosiła w policji, że przyjęła chwilowo na mieszkanie Zofję Śmiech z Dąbrowy Szlach., która pod jej nieobecność w mieszkaniu skradła jej kwotę 200 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA. Sołdan Bronisław, lat 26, bez zajęcia, zam. przy ul. Rakowickiej 25, znany złodziej kieszonkowy, aresztowany został przez I. komis. PP. pod zarzutem kradzieży kieszonkowej kwoty 800 zł. na szkodę Gizeli Sass z Jaworzna pow. Chrzanów.

ZA KRADZIEŻ UBRANIA I BIELIZNY. Dutkiewicz Władysław, lat 23, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został przez III komis. PP. pod zarzutem kradzieży ubrania i bielizny łącznej wart. 200 zł., na szkodę swego byłego pracodawcy Andrzeja Olszeniaka zam. przy ul. Garbarskiej 8.

TEATRY I KONCERTY

OPERETKA LWOWSKA PRZY ULICY RAJSKIEJ. — Helena Miłowska, primadonna operetki lwowskiej, wystąpi dziś poraz pierwszy w „Księżniczce Czardasza", operetce Emeryka Kalmana. Miłowska przypomni się w partji Sylwy Varescu, która należy do najświetniejszych kreacyj tej ulubionej artystki. W partji Edwina jako jej partner wystąpi reżyser Kuligowski. Inne główne role grają pp.: Rylska, Loreczyńska, Bojanowski, Sowiński, Szosland i Tatrzański. Oryginalne tańce układu baletmistrza Cieślelskiego wykonają: Maryla Martówna i Józef Cieślelski oraz zespół baletowy. Przy pulcie kapelmistrz Tadeusz Seredyński. Jutro poraz drugi „Nóżki na stół".

SPORT

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU TENNISOWEGO Y. M. C. A. W niedzielę i poniedziałek zakończono przy sprzyjającej pogodzie w szybkiem tempie prowadzony turniej o mistrzostwo tennisowe uczestników YMCA. Półfinały dały wyniki następujące: Horain—Andrzejewski 6:1, 6:1; Jurczyński—Popiel 6:0, 6:4; Andrzejewski—Jurczyński : Borysławski—Kowala 6:3, 6:1 i Horain—Czyżowski : Zamojski—Popiel 6:1, 6:3. W finałach zwycięzcą wyszedł znany gracz sekcji tennisowej Cracovii Horain, bijąc Jurczyńskiego niespodziane wysoko 6:2, 6:2. Finał gry podwójnej panów wygrali Horain—Czyżowski, zwyciężając po ciężkiej walce parę Andrzejewski—Jurczyński 8:6, 4:6, 6:3. Finał gry mieszanej Dr. Boniecka—Zamoyski, zwyciężając parę Kukuczówna—Andrzejewski w stosunku 6:4, 6:2. W ten sposób dwa pierwsze miejsca zajęli gracze Cracovii, a jedno pierwsze miejsce gracze AZS-u. Gracze „Sokoła" natomiast zajęli drugie miejsce we wszystkich trzech konkurencjach. Po skończonych grach finałowych w poniedziałek wieczorem odbyło się wręczanie nagród przez p. rektora Juljana Nowaka. Przy tej sposobności p. dyr. Duffy podkreślił, że jednym z celów sportowych YMCA jest jednoczenie na swym terenie zawodników różnych klubów w miłej atmosierze wzajemnej kurtuazji i samorzutnej pracy organizatorskiej. Równocześnie odbyło się wspólne zdjęcie uczestników turnieju i licznie zebranej publiczności.

TRZEBINIA — KROWODRZA. W niedzielę 30 bm na boisku sportowem 20 pułku piechoty w koszarach na Krowodrzy odbędą się o godzinie 17'30 zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A między drużynami K. S. Trzebina a T. S. Krowodrza; zaś o godzinie 14 i 15'45 zawody drużyn młodszych o puhar KZOPN.

—ooo—

Z Polski

ECHA AWANTUR KORPORANCKICH WE LWOWIE. „Chwila" informuje, że w związku z ostatniemi zajściami we Lwowie przeprowadzone zostały dochodzenia w lwowskiej komendzie policji. Wynik dochodzeń przesłany został już do ministerjum spraw wewnętrznych i do głównej komendy policji w Warszawie, gdzie mają zapaść decyzje w kierunku pewnych przesunięć personalnych. „Chwila" dowiaduje się, że w najbliższym czasie ma nastąpić zmiana na stanowisku komendanta policji na Lwów-miasto.

OLBRZYMI POŻAR W POWIECIE OPATOWSKIM. Wskutek wadliwego komina wybuchł pożar w osadzie Kumów pow. opatowskiego woj. kieleckiego i strawił 40 domów mieszkalnych oraz 130 budynków gospodarczych. M. in. spłonęła synagoga. 400 osób pozostało bez dachu nad głową.

SZALONY ZAKŁAD I TRAGICZNE JEGO NASTĘPSTWA. W niedzielę wieczorem jedna z restauracyj w Tomaszowie była widownią tragicznego zajścia. Około godz. 11 do restauracji Khunerta przyszedł sierżant Władysław Biernacki wraz z żoną i 7-letnim synkiem. Podchmielony Biernacki około godz. 2 w nocy założył się z jednym z obecnych, że rzuci w restauracji granat, który nie wybuchnie. Biernacki siadł po tym zakładzie przy stoliku, w pewnej chwili wydobył z kieszeni granat francuski, wyrwał zapalnik i rzucił na środek restauracji. Straszliwy wybuch ciężko ranił żonę Biernackiego i jego synka, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Cały lokal został doszczętnie zdemolowany. Biernacki, widząc tragiczne skutki nierozważnego zakładu, pobiegł do koszar, gdzie schwycił karabin, usiłując odebrać sobie życie. W ostatniej chwili został obezwładniony i aresztowany.

WIELKA KATASTROFA SAMOCHODOWA. — W poniedziałek około godz. 11 w południe na przedmieściu Zgierza wydarzyła się katastrofa samochodowa. Auto ciężarowe jednej z miejscowych firm przemysłowych wpadło w pełnym biegu na stojący na zakręcie ulicy wóz z ładunkiem węgla. Skutkiem zderzenia wóz i samochód zostały doszczętnie zdruzgotane. Jadący samochodem ciężarowym 4 pasażerowie oraz szofer odnieśli ciężkie rany. Szofer Józef Miszczak został w stanie beznadziejnym odwieziony do szpitala.

ŚMIAŁE WŁAMANIE U NOTARJUSZA. W dniu 24 bm. o godzinie 2 nad ranem dokonano niezwykle śmiałego włamania i rabunku w mieszkaniu notarjusza Bohuszewicza przy ul. Wielkiej w Wilnie. Z dotychczasowych dochodzeń okazuje się, że złoczyńcy otworzyli bramę dobranym kluczem, a następnie dobrali się do mieszkania. Z kasy zrabowali bandyci 16.723 zł. w gotówce, 104 dolary, 365 rubli w złocie. Ogółem szkoda wynosi 23.600 zł. Bandyci byli ucharakteryzowani.

GOŚCIE ZAGRANICZNI W WILNIE. W dniu 24 bm. przybył do Wilna wybitny angielski dziennikarz Morrison wraz z żoną, celem zwiedzenia Wilna, specjalnie zaś pomników architektury. — W przejeździe z Rygi do Warszawy przybyli do Wilna trzej przedstawiciele Ligi narodów, którzy w czasie swego pobytu odbyli konferencje z przedstawicielami wileńskiej Izby przemysłowo-handlowej.

ZAMORDOWANIE INSPEKTORA SZKOLNEGO. Z Nowogródka donoszą, że w dniu 23 b. m. w lesie około Horodziłówki został zamordowany zastępca inspektora szkolnego na powiat nowogródzki Stadnik. Bliższych szczegółów i motywów zbrodni brak.

—ooo—

Z zagranicy

ZEMSTA ZA GAJDĘ. Członkowie sądu, którzy skazali b. generała Gajdę na dwa miesiące więzienia, otrzymali listy anonimowe z zawiadomieniem, że w ciągu dwóch tygodni będą zastrzeleni z powodu naruszenia czci faszyzmu przez skazanie Gajdy. Listy oddano prokuraturze w Pradze oraz zawiadomiono policję.

BURZA GRADOWA, która szalała poprzedniej nocy nad Durham w Anglji, spowodowała szkody obliczone na pół miljona funtów. W ciągu kilku minut ulice pokryły się warstwą gradu grubości 20 cm.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

TELEGRAMY

POWRÓT MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO

Warszawa, 25 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). Wczoraj powrócił z Paryża do Warszawy minister spraw wewnętrznych p. Składkowski. Wystąpi on jako świadek przed Trybunałem Stanu. W dniu dzisiejszym p. minister Składkowski odbył dłuższą konferencję z prezesem Rady ministrów p. Świtalskim.

URLOP ZAGRANICZNY MINISTRA ZALESKIEGO

Barcelona, 25 czerwca (PAT). Minister spraw zagranicznych p. Zaleski po zwiedzeniu wystawy w Barcelonie wyjechał wczoraj na kurację do Bagnoles.

RADA FINANSOWA

Warszawa, 25 czerwca (telef. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Rady finansowej, na którem minister skarbu p. Matuszewski wygłosił przemówienie o sytuacji gospodarczej. Przemówienie to zostanie podane do publicznej wiadomości za pośrednictwem PAT'a.

Jak się dowiadujemy, w preliminarzu budżetowym na rok następny, obecnie przygotowywanym mają być poczynione znaczne redukcje. Najbardziej obcięte zostaną budżety ministerstwa oświecenia oraz ministerstwa komunikacji.

ODPOWIEDŹ STRESEMANNA NA ZARZUTY NACJONALISTÓW

Berlin, 25 czerwca (PAT). Wczorajsze posiedzenie Reichstagu trwało niemal do północy. W ciągu posiedzenia minister Stresemann atakowany przez mówców niemiecko - narodowych, zabrał głos poraz drugi, wygłaszając obszerną mowę.

W przemówieniu tem podniósł minister Stresemann przedewszystkiem sprawę byłych kolonii niemieckich i oświadczył, że rząd niemiecki czeka na powrót komisji angielskiej, pod przewodnictwem sekretarza stanu Wilsona, wysłanej do Afryki i na to jakie propozycje komisja przywiezie za sobą, oraz jakie stanowisko wobec tych propozycyj zajmie rząd angielski. W toku obszernej polemiki z posłem socjalistycznym i posłami demokratycznymi w sprawie nadmiernych kosztów reprezentacyjnych, oświadczył minister Stresemann, że jeżeli w dyskusji mówi się o dyktaturze, to on ze swej strony chciałby zaznaczyć, że w Niemczech istniała dotychczas raczej odwrotna dyktatura nie rząd bowiem dotychczas, lecz parlament niemiecki rościł sobie pretensje do dyktatury i układał budżety tak, jak mu się podobało. Rząd Rzeszy mógłby zatem przy wszelkich polemikach powiedzieć, że na krytykę nie zasługuje, gdyż takich budżetów bynajmniej nie chciał.

W dalszym ciągu swojego przemówienia powrócił minister znowu do polemiki z posłami: niemiecko - narodowym Ereytag Loringhovenem i hitlerowskim hr. Reventlowem. Hr. Reventlow zarzucał bowiem ministrowi Stresemannowi, że w Lugano niepotrzebnie uderzył pięścią w stół. Minister Stresemann odpowiedział na to ironicznie: chciałbym słyszeć krytykę, z jaką spotkałbym się, gdybym wówczas ministrowi Zaleskiemu nie odpowiedział na jego mowę. W odpowiedzi na ataki posła Loringhovena, który zarzucał ministrowi Stresemannowi m. in., że oddał swój głos za Polską przy wyborach do Rady Ligi, oświadczył minister Stresemann, że powstrzymanie się od głosu delegacji niemieckiej **nie zmieniłoby wówczas wyniku, skoro na 40 głosów 36 padło za Polską.** Niemcy głosowali jednak za wejściem Polski do Rady Ligi ponieważ jestem przekonany — oświadczył minister Stresemann — **iż naród 30 miljonowy miał prawo do reprezentacji w Radzie Ligi. Oświadczenie to spotkało się z potakiwaniami na ławach rządowych.**

Po tem przemówieniu ministra Stresemanna głosowano nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, terytorjów okupowanych i ciężarów wojennych. Budżet ten został przyjęty w drugiem czytaniu.

AMBASADOR NIEMIECKI W LONDYNIE

Wiedeń, 25 czerwca (PAT). „Die Stunde" donosi, że dotychczasowy ambasador niemiecki w Londynie Stamer ma w jesieni ustąpić i że miejsce jego zajmie **gen. Seeckt, albo też socjalista Breitscheid.**

MIĘDZYNARODOWE BIURO PRACY A KRYZYS WŁÓKIENNICZY

Genewa, 25 czerwca (PAT). Pod przewodnictwem przedstawiciela Anglji Wolffa zebrała się w międzynarodowem biurze pracy nowa komisja, — powołana dla zbadania warunków pracy w przemyśle włókienniczym. Komisja składa się z przedstawicieli rządu, pracodawców i robotników po czterech w każdej grupie.

WĘGRY A RUMUNJA

Wiedeń, 25 czerwca (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu, iż odpowiedź Węgier pod adresem Rumunji utrzymana jest w tonie bardzo pojednawczym i umiarkowanym. Rząd węgierski zapewnia w tej odpowiedzi, że nie miał zamiaru popełnić jakiegoś nieprzyjaznego aktu wobec Rumunji. Jest jasnem, że rząd węgierski jest niezadowolony z układów pokojowych i dokumentuje to na zewnątrz, nie czyni tego jednakże w formie jakiejś agitacji irredentystycznej. Mowa hr. Bethlena, która dała powód do demarche Małej Ententy, nie była mową polityczną. Minister spraw zagranicznych Mironescu odbył wczoraj dłuższą konferencję z posłem Czechosłowacji i Jugosławji. — Strony miarodajne zapewniają, że Mała Ententa nie podejmie żadnych dalszych kroków w tej sprawie.

ZWOŁANIE KONFERENCJI REPARACYJNEJ

Paryż, 25 czerwca (PAT). „Petit Parisien" dowiaduje się, że rząd francuski obejmuje inicjatywę rozpoczęcia rokowań międzyrządowych w sprawie zwołania konferencji odszkodowawczej.

Wiedeń, 25 czerwca (PAT). Berliński korespondent „Neue Freie Presse", omawiając paryską konferencję rzeczoznawców reparacyjnych zaznacza, że zdaniem miarodajnych kół niemieckich niebezpieczeństwo rozbicia groziło konferencji ze strony rzeczoznawców gospodarczych. Zachowanie się dra Schachta tłómaczy korespondent „Neue Freie Presse" jego ambicją polityczną. Dr. Schacht pragnąłby zostać kiedyś następcą Hindenburga i jakolwiek jest demokratą nie pogardza pomocą stronnictw prawicowych. Rząd niemiecki — pisze dalej korespondent — nie przyjąłby planu Younga, gdyby nie był przekonany, że plan ten nie będzie nigdy w całej swej rozciągłości wykonany. Rządowi niemieckiemu chodziło przedewszystkiem o zyskanie na czasie i o zaczerpnięcie tchu. Przyjmując w zasadzie plan Younga spodziewa się rząd niemiecki, że uda mu się w ciągu dalszych lat uzyskać obniżenie długów niemieckich.

ALBANJA WASALEM WŁOCH

Wiedeń, 25 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą z Durazzo, że rząd albański powierzył administrację monopolu ropy włoskiemu towarzystwu naftowemu. Szczegóły umowy zostały ustalone między królem Zogu, a posłem włoskim w Albanji.

WALKA O TRON W AFGANISTANIE

Peszawar, 25 czerwca (PAT). Habibullah miał ponieść poważną porażkę w walce z wojskami Nadir Khana, który zorganizował pochód na Kabul, posuwając się trzema kolumnami w kierunku stolicy. Habibullah przedsięwziął obronę pagórków otaczających Kabul.

Wiedeń, 25 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą z Kalkuty, jakoby Nadir Khan miał zaatakować stolicę Afganistanu Kabul. Stacje iskrowe w Kabulu nie funkcjonują od kilku dni. W bitwie pod Cardez stracił Habibullah 8.000 żołnierzy i znaczny materjał wojenny.

USPOKOJENIE CHIN

Wiedeń, 25 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Rząd nankiński wypłacił już 3 miljony dolarów, które mają być rozdzielone między wojska marszałka Fenga. Feng otrzymał już pieniądze na wyjazd z Chin. Feng pożegnał się ze swojemi wojskami i znajduje się już w drodze do wybrzeża, dokąd udał się także Czang Kai Szek, aby razem z Fengiem omówić szczegóły co do przyszłości wojsk Kuomintangu.

KLĘSKA POWSTAŃCÓW W NIKARAGUI

Managua, 25 czerwca (PAT). Rząd Nikaragui otrzymał zawiadomienie, iż przywódca powstańców Sandino przekroczył granicę meksykańską.

ANTONI CZECHOW

Żebrak, adwokat i kucharka

— Drogi panie! Wspomóż biednego, nieszczęśliwego człowieka, który od trzech dni nic nie miał w ustach... Nie mam paru kopiejek, by zapłacić w domu noclegowym. Przysięgam panu. Osiem lat byłem nauczycielem. Straciłem posadę... intryga... od roku jestem pozbawiony pracy, nigdzie nie mogę znaleźć zatrudnienia...

Adwokat Skoworcow spojrzał na żebraka, stojącego na progu przedpokoju.

Liche, wystrzępione palto, wodniste, zalane oczy, stary kapelusz, czerwone plamy na twarzy, zdały mu się być znajomemi.

Widział już gdzieś tego człowieka.

— Teraz mogę otrzymać posadę na prowincji, w Kałudze. Nie mam pieniędzy na podróż... Wspomóż mnie pan. Wstyd jest żebrać, ale gdy bieda zmusza...

Skoworcow powtórnie obejrzał żebraka i nagle przypomniał sobie:

— Słuchajcieno, trzy dni temu zaczepiliście mnie na ulicy. Wtedy powiedzieliście, że jesteście pewnym studentem. Przypomnijcie to sobie!

— Nie, myli się pan, zauważył żebrak zmieszany, byłem dawniej nauczycielem... Mogę następnym razem przynieść dokumenty.

— Nie kłamcie. Opowiadaliście mi, że zostaliście wykluczeni z uniwersytetu, ponieważ nie mieliście pieniędzy na zapłacenie długu!

Oburzony Skoworcow odstąpił na stronę i zawołał:

— To jest łotrostwo. Zrobię z wami prędki koniec. Zawołam policjanta i każę was przytrzymać. Idźcie do djabła! Jesteście biedni, głodni, ale nie daje to wam prawa oszukiwać!

Żebrak cofnął się o krok.

— Ja nie kłamię. Mogę panu przynieść dokumenty.

— Kto wam wierzy! Kto raz kłamie...

Adwokat obsypał zarzutami żebraka, który opuścił głowę i rzekł pokornie:

— Tak panie, kłamałem. Nie jestem studentem, tem mniej jeszcze nauczycielem.

To wszystko jest oszustwem. Byłem przedtem chórzystą, ale wyrzucono mnie z chóru. Co miałem wtedy uczynić? Wierz mi pan, panie doktorze, że bez oszustwa nic się nie da zrobić. Gdybym mówił prawdę, to nikt nie dałby mi jałmużny. Prawdą nie można dorobić się niczego, pozostaje umrzeć z głodu. Co należy uczynić?

— Co należy uczynić? — zawołał Skoworcow, — wy o to jeszcze pytacie? Pracować, oto co należy uczynić! Należy pracować, mój drogi!

— To ja dobrze rozumiem, ale skąd mam wziąć pracę?

— Głupstwo! Gdy się tylko chce, to wszędzie znajdzie się pracę! Jesteście silni, młodzi, zdrowi, ale przytem jesteście też ladaco, pijak. Jedzie wam z ust, jak z szynku. Czujecie wstręt do pracy, nicponiu! Czemu nie zajmiecie się fizyczną pracą? Czemu nie idziecie do fabryki i nie szukacie posady dozorcy?

— Łatwo panu mówić, panie doktorze, zauważył żebrak z gorzkim uśmiechem — jaką fizyczną pracą mam się zająć? Na sprzedawcę jestem za stary, trzeba bowiem być przedtem uczniem. Na stróża jestem za słaby, a do fabryki się nie nadaję, bo nie mam rzemiosła w ręku!

— Nonsens.. leniwe wymówki. Czemu nie pójdziecie rąbać drzewa?

— Proszę, nie wzbraniam się rąbać drzewa, ale także drwale siedzą bezczynnie!

— Tak mówią wszystkie nieroby... Na wszelkie propozycje zawsze znajdziecie wymówkę. Czy chcielibyście dla mnie rąbać drzewo?

— Chętnie!

— Pięknie, zobaczymy, czy uczciwie będziecie pracowali.

Adwokat zawołał kucharkę i rzekł:

— Olgo, proszę zaprowadzić tego pana do szopy. Będzie tam rąbał drzewo.

Żebrak wzruszył niezdecydowanie ramionami i poszedł za kucharką.

Z kroku jego można wnioskować, że nie ma on żadnej ochoty do pracy i zgodził się na nią tylko dlatego, bo obawiał się policji.

Adwokat pośpieszył do jadalni. Z okna jej mógł widzieć dokładnie podwórze i szopę na drzewo. Ujrzał tedy, jak kucharka z żebrakiem przemierzyli podwórze, kierując swe kroki w stronę szopy.

Olga obejrzała gniewnie żebraka i burknęła coś pod nosem. Otworzyła z wściekłością drzwi szopy.

Wtedy ujrzał jak pseudo nauczyciel usiadł na polanie i jak kucharka rzuciła mu siekierę pod nogi.

Żebrak wziął niezdecydowanie kawał drzewa, postawił go między nogami i uderzył weń siekierą... Ale drzewo zachwiało się i upadło na ziemię.

Żebrak podniósł je, zatarł odmrożone dłonie i ostrożnie spuścił siekierę.

Zacietrzewienie adwokata minęło. Teraz była mu przykrą myśl, że zmusił chorego i pijanego człowieka do pracy.

(Dokończenie nastąpi).

Wyjazd p. Deweya do Rosji

Warszawa, 25 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Wbrew pogłoskom o wyjeździe p. Deweya, amerykańskiego doradcy finansowego przy Banku Polskim do Paryża, dowiadujemy się, że wyjechał on w niedzielę do Moskwy, skąd zamierza odbyć podróż do Petersburga, a później do Kijowa, Odessy i Charkowa. Pobyt p. Deweya w ZSSR potrwa kilka tygodni, większą część czasu spędzi on na Ukrainie sowieckiej, badając jej bogactwa i możliwości ekonomiczne. Należy przypomnieć, że podróż obecna jest już drugą p. Deweya do Rosji.

Z dnia

VANDERVELDEGO I VANDERVELDE'A

Uderzył zapewne naszych towarzyszów dwojaki sposób odmiany nazwiska Vandervelde w dziennikach polskich: raz odmieniają je Vanderveldego, Vanderveldemu, to znów Vandervelde'a, Vandervelde'owi. Jest w tem na pozór sprzeczność, ale wyjaśnić trzeba, że niema błędu gramatycznego ani w jednej, ani w drugiej deklinacji. Rzecz ma się tak: Belgja jest krajem dwujęzycznym: część ludności jest flamandzka i mówi językiem identycznym z holenderskim, należącym do germańskiej rodziny językowej; druga część jest wallońska i mówi po francusku. Język francuski góruje tam i mówi nim inteligencja.

Otóż nazwisko Vandervelde jest flamandzkie i znaczy tosamo co po niemiecku „Von dem Felde" (z pola); po flamandzku wymawia się ono Fanderfelde; a więc po polsku odmienia się ono poprawnie Vanderveldego, Vanderveldemu. Ale tow. Vandervelde, jakkolwiek pochodzenia flamandzkiego, nie zalicza siebie, jak to jest częstem zjawiskiem w Belgji, do Flamandów, lecz uważa się za przynależnego do szczepu językowego francuskiego; wychowany w języku francuskim, mówi po francusku, przemawia i pisze swe książki i artykuły wyłącznie w tym języku. Po francusku wymawia się jego nazwisko Wanderweld; nie zwracając zatem uwagi na etymologję tego nazwiska, lecz uwzględniając jego brzmienie francuskie, można je poprawnie odmieniać po polsku Vandervelda, Vanderveldowi.

Nazwisko jego żony można wymawiać i pisać po polsku zgodnie z duchem języka polskiego; a więc np.: Tow. Vanderveldowa jest doktorem medycyny i lekarką praktykującą.

Podobnie można pisać i mówić po polsku w liczbie mnogiej: Vanderveldowie zwiedzili muzeum Czartoryskich.

Zdaje się, że powyższe informacje wyjaśniają dostatecznie tę kwestję.

Z TEATRU

„ANTYGONA"

W poniedziałek odbyło się staraniem gimnazjum im. B. Nowodworskiego w teatrze im. Słowackiego amatorskie przedstawienie klasycznego arcydzieła dramatycznego, mianowicie Sofoklesowskiej „Antygony". Dzięki umiejętnemu kierownictwu takiego hellenisty, jakim jest prof. Michał Bogucki, twórca Koła klasycznego dramatu, tak świetnie niegdyś prosperującego na Uniwersytecie Jagiellońskim, przedstawienie wypadło nadspodziewanie pięknie, a poszczególni wykonawcy odpowiedzialnych ról z pp. Jędrzejowską, Balickim i Bobrowskim na czele spisali się doskonale. Duże obycie się ze sceną tych trojga zwłaszcza młodocianych artystów, bardzo trafne ujęcie powierzonych im trudnych ról, wyborne ich warunki zewnętrzne i duża skala głosu uczyniły występ młodzieży niezmiernie interesującym, a strona wokalna przedstawienia i piękne dekoracje przyczyniły się do pogłębienia bardzo podniosłego wrażenia słuchaczy, którzy bardzo licznie wypełnili teatr. Wykonawcy „Antygony" mogą śmiało pokazać swój trud i zdolności na Powszechnej Wystawie Krajowej i z pewnością wśród licznych popisów szkolnych w ciągu jej trwania zyskają jedno z pierwszych miejsc z uwagi na wysoce artystyczną wartość przedstawienia. Na przedstawieniu byli obecni 3 członkowie wycieczki greckiej z konsulem polskim w Atenach i wyrażali się o widowisku i jego wykonawcach z najwyższem uznaniem. (w.)

—ooo—

Związki i zgromadzenia

NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE STOLARZY odbędzie się w poniedziałek 1 lipca b. roku w dużej sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. punktualnie o godz. 6 popołudniu. Sprawy ważne!

BACZNOŚĆ KOMITETY MIEJSCOWE PPS W POWIECIE CHRZANOWSKIM! W niedzielę 30 bm. o godzinie 10 w sali „Strażnicy" w Chrzanowie odbędzie się konferencja powiatowa Polskiej Partji Socjalistycznej z następującym porządkiem dziennym: 1) Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza w państwie — refer. tow. poseł Żuławski. 2) Sprawy organizacyjne — refer. delegat Rady wojewódzkiej PPS z Krakowa. Prosimy towarzyszów o punktualne i pewne przybycie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Panna Lili i jej dwaj mężowie".
Czwartek: „Panna Lili i jej dwaj mężowie".

OPERETKA LWOWSKA PRZY UL. RAJSKIEJ

Środa: „Księżniczka czardasza".
Czwartek: „Nóżki na stół".

KINOTEATRY

Bagatela: „Przez głodową śmierć".
Corso: „Panika" (Harry Peel).
Nowości: „Miasto cudów" (Douglas Fairbanks).
Promień: „Pat i Patachon w obliczu śmierci".
Sztuka: „Tajemnica skrzynki pocztowej".
Uciecha: „Nowoczesny Casanova".
Wanda: „Niewolnica księcia Borysa".
Warszawa: „Nie ożenię się".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 26 czerwca

15.40: Komunikat gospodarczy. 16.30: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Odczyt: „Mount Everest, niezdobyty szczyt świata" — wygłosi p. Władysław Midowicz. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Skrzynka pocztowa. 20.30: Koncert z Katowic. 21.30: Słuchowisko literackie z Warszawy. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

Powiatowa Kasa Chorych
w Oświęcimiu

rozpisuje

KONKURS

na posadę lekarza-dentysty na powiat oświęcimski za wynagrodzeniem jednostkowem.

Wymagane kwalifikacje:

1) Obywatelstwo polskie.

2) Zezwolenie na wykonywanie praktyki w Państwie Polskiem.

3) Nieprzekroczony 45 rok życia.

Oferty winny być złożone najdalej do dnia 30 czerwca r. b.

Świadectwa w odpisach. Nieprzyjęte oferty pozostaną bez odpowiedzi.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych W Oświęcimiu.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.